

Komentarze *natolińskie*

3(17)/2008

STANISŁAW KONOPACKI

Partnerstwo przeciw gazociągom

Polsko-szwedzki projekt polityki wschodniej

Niedawno minister spraw zagranicznych Polski Radosław Sikorski przedstawił na posiedzeniu szefów dyplomacji "27" w Brukseli wstępny polsko-szwedzki projekt tzw. Wschodniego Partnerstwa, który ma być instrumentem wzmocnienia wschodniego wymiaru Europejskiej Polityki Sąsiedztwa. W rozwiniętej formie ma być omawiany w czerwcu na szczycie przez przywódców UE. Przy okazji projekt ten ma być marką Polski w UE i priorytetem polskiego przewodnictwa w UE w 2011 roku. Celem polsko-szwedzkiej inicjatywy, pozytywnie przyjętej przez wielu ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich wspólnoty, jest pomoc „europejskim sąsiadom UE” w ich przygotowaniu do członkostwa w UE. W zamysle ministra Sikorskiego ma to być coś na kształt Grupy Wyszehradzkiej na wschodzie – „coś, co nie zmieni zasad członkostwa w UE czy finansowania, ale umożliwi tym krajom, które chcą jak najszybciej integrować się

i zmieniać się wewnętrznie, dostosowywać się do UE”.

Projekt Wschodniego Partnerstwa został już zapowiedziany przez premiera Tuska na ostatnim szczycie UE w marcu, podczas którego prezydent Francji Nicolas Sarkozy przekonywał pozostałych członków Wspólnoty do stworzenia Unii dla Morza Śródziemnego. Wszakże w przeciwieństwie do francuskiego projektu pomysł Wschodniego Partnerstwa nie przewiduje budowy osobnej struktury instytucjonalnej, np. stworzenia sekretariatu. Natomiast w ramach projektu planuje się stworzenie regionalnej platformy współpracy 27 państw UE z pięcioma sąsiadami wschodnimi: Armenią, Azerbejdżanem, Gruzją, Mołdawią i Ukrainą oraz – w wymiarze technicznym i eksperckim - z Białorusią. Projekt ma opierać się na istniejącej Europejskiej Polityce Sąsiedztwa i dlatego też centralną rolę będzie w nim odgrywać Komisja Europejska.

Wschodnie Partnerstwo będzie wykorzystane do realizacji konkretnych celów: wprowadzenia ruchu bezwizowego z objętymi inicjatywą sąsiadami oraz stworzenia „pogłębionej” strefy wolnego handlu obejmującej usługi i artykuły rolne. Na dodatek, projekt określa zawieranie umów o współpracy z poszczególnymi krajami sąsiedzkimi, podobnych do tej, którą obecnie UE negocjuje z Ukrainą. Ponadto, planowane są projekty w dziedzinie kultury i edukacji (jak wymiany studenckie), ochrony środowiska czy energii, obejmujące przynajmniej dwa lub trzy kraje z "partnerskiej" szóstki.

W opinii szwedzkich i polskich dyplomatów Wschodnie Partnerstwo ma być „neutralne” dla budżetu UE. A to oznacza, że projekty

będą współfinansowane z unijnych funduszy tylko w ramach już przyjętej w budżecie na lata 2007-13 puli na Politykę Sąsiedztwa. Należy zaznaczyć, że inicjatywa Polski i Szwecji dopuszcza uczestnictwo w niej tylko sąsiadów wschodnich objętych planami działania EPS, a więc nie dotyczy Rosji, która sama nie chciała brać udziału w Europejskiej Polityce Sąsiedztwa. Jednak, na zasadzie dobrowolności, Rosja będzie mogła uczestniczyć w niektórych projektach.

Ciekawa jest reakcja Francji, która lansuje Unię Śródziemnomorską. Otóż, Paryż po-

piera inicjatywę tzw. Partnerstwa Wschodniego UE i jednocześnie obiecuje przyjęcie specjalnego statusu dla Ukrainy za francuskiego przewodnictwa. Szef francuskiej dyplomacji Bernard Kouchner stwierdził nawet, że "to nie jest żaden grzech, żeby UE szła na południe i na wschód w tym samym czasie".

Należy zauważyć, że projekt Wschodniego Partnerstwa jest ważny z kilku powodów. Po pierwsze, dzięki niemu Polska ma szansę na wzmocnienie swojej pozycji w Unii, co jest szczególnie istotne z punktu widzenia realizacji innych interesów Warszawy – jak np. wspólna polityka energetyczna, rolna, kwe-

stie unijnego budżetu, obsada stanowisk w instytucjach europejskich. Dla-

tego jest tak istotne aby Polska i Szwecja zyskały poparcie wszystkich państw członkowskich, a nie tylko zainteresowanych krajów. Słabością polityk północnych, wschodnich, czy południowych Unii Europejskiej było to, że znajdowały się one w polu zainteresowania państw członkowskich leżących tylko w tych regionach.

Po drugie, pomysł polsko-szwedzki jest reakcją na francuską inicjatywę Unii dla Śródziemnomorza i ma zapewnić regionalną równowagę we Wspólnocie. Dla tak dużej i złożonej konstrukcji jaką jest Unia Europej-

Projekt „Wschodniego Partnerstwa”
może być istotnym instrumentem przeciwstawiania się ekspansji rosyjskich gazociągów, które za sprawą działalności Gazpromu coraz bardziej oplatają sieci energetyczne państw Europy Środkowej i Zachodniej.

ska jest niezwykle ważnym, ażeby nie uległa ona „przechyłowi” w jedną stronę.

Po trzecie, zwraca uwagę postawa Ukrainy, sceptycznie odnoszącej się do nowej inicjatywy, którą również ma być objęta. Ukraina, zainteresowana wyraźną perspektywą członkostwa w Unii Europejskiej, bez entuzjazmu podchodzi do inicjatywy Wschodniego Partnerstwa. Zdaniem ukraińskiego dyplomaty, Kijów nie widzi w tej propozycji żadnej "wartości dodanej", która zbliży ją do członkostwa w UE. Jest to kolejne "wrzucenie do tego samego worka", co inni "sąsiedzi" UE, którzy geograficznie znajdują się poza Europą. Otóż stanowisko Ukrainy może ulec zmianie po wpisaniu do francuskiej konstytucji niedawnej decyzji większości posłów, którzy postanowili, że Francuzi będą musieli w referendum wyrazić zgodę na przystąpienie do UE wszystkich krajów, których populacja stanowi co najmniej 5 procent ludności unijnej. Na liście oczekujących do Unii warunek ten spełniają dwa kraje – Turcja i Ukraina. W tej sytuacji Wschodnie Partnerstwo może okazać się dla Kijowa jedyną al-

ternatywą, która ostatecznie może go przybliżyć do członkostwa w Unii.

Po czwarte wreszcie, projekt „Wschodniego Partnerstwa” może być istotnym instrumentem przeciwstawiania się ekspansji rosyjskich gazociągów, które za sprawą działalności Gazpromu coraz bardziej oplatają sieci energetyczne państw Europy Środkowej i Zachodniej. I w tym tkwi istota całego przedsięwzięcia. Dlatego tak ważne jest, ażeby Polska i Szwecja zdołały uzyskać poparcie większości państw Unii dla swego projektu. A to będzie możliwe tylko wtedy gdy wszystkie siły w Polsce zaangażowane w politykę zagraniczną będą mówiły jednym głosem. Tylko wtedy bowiem polityka „wspólnego partnerstwa” wobec polityki „gazociągów” może być rzeczywiście skuteczna.

PROF. STANISŁAW KONOPACKI *jest wykładowcą na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Łódzkiego.*

(czerwiec 2008)